

Biesiadne, Jagna i Wojtek

Pognała Jagna wołki na bagna,
Pognał i Wojtek.

Wołki na bagnie, Wojtek na Jagnie,
Ale bez portek.

Jakże mu nie dać, jakże żałować,
Tak pięknie prosi,
Rączki całuje, majtki zdejmuje,
Gieźło podnosi.

Wyszły wołki z bagna, a spod Wojtka Jagna,
A z Jagny Wojtek.

Pięknie podziękował, w rękę pocałował,
Schował do portek.

Wołki na bagnie, Wojtek na Jagnie,
Słoneczko grzeje.

Jagna szczęśliwa, Wojtka przyzywa,
A on się śmieje.

□